

Bardzo dziękuję koledze T. Biernatowi za to, że jak to sam ładnie ujął założy szatę pokutną i zajmie się pisaniem swoich tekścików, a nie sądzeniem innych ( to drugie zdecydowanie mu nie wychodzi ). Z tego co zostało przez kolegę napisane jasno wynika, że nadal nie wie jak się powinien zachować jako sędzia w sporze. Pisaniem o tym jak to komisja obradowała tylko nielicznym zamydlił oczy ( mam nadzieję, że na krótko ).Większość zauważyła, że fantazja Kolegi nie zna granic. Z tym poważnym traktowaniem obowiązków to rozumiem jest u kolegi tak jak z tymi obradami więc nie ma co się nad tym rozwodzić.

Co do lokalności spraw rozpatrywanych w naszej małopolskiej KD, wystarczy otworzyć komputer i poczytać informacje umieszczone przez przewodniczącego i wszystko jasne. Kto co rozdmuchał i dlaczego. Czyżby przewodniczący Biernat nie zauważył, że sam wszystko opisuje i rozdmuchuje i to bardzo tendencyjnie? Czy kolega myślał, że tylko on umie pisać i czytać w tym kraju ? Do kogo więc ma teraz pretensje? Myślę że do samego siebie.

W swoich orzeczeniach kolega napisał cytuję "Po raz kolejny Komisja Dyscyplinarna MZBS przypomina, iż właściwym organem do rozstrzygania problemów brydżowych, zwracania uwagi na niewłaściwe zachowanie „stolikowe”, czy ogólnie dyscyplinowania zawodników jest Sędzia Turnieju." Tak więc po co te uwagi odnośnie dyscypliny podczas turniejów. W pierwszy przypadku sędzia nie zabrał głosu, a w drugim ukarano Tytusa odsunięciem od trzech następnych turniejów rozgrywanych w tym klubie. Rozumiem o tej karze sędzia nie był poinformowany i postanowił karać po raz drugi. Tamtej kary nikt bowiem nie cofnął i została odbyta. Nie ma więc co tymi tematami odwracać uwagi od tego jak Przewodniczący KD działał. Przykre to bowiem, kiedy ludzie wiedząc, że nie do końca postąpili fair chcąc się wybielić mydląc oczy innym.

Nie wiem też, po co kolega przywołuje tutaj ustawę parytetową. Ja zawsze zabierałam i będę zabierała głos tam gdzie będę miała na to ochotę. Tylko nieliczni ( nie chcę powiedzieć dobitnie jacy, gdyż mogłabym użyć niewłaściwego słowa no i podpaść pod KD ) mężczyźni próbują dzisiaj rozróżniać głosy na męskie i żeńskie. Tak więc mnie nie potrzeba ustawy parytetowej i pozwolenia kolegi Biernata na zabranie głosu.

Kolega Biernat chyba zażartował pisząc, cyt. "W żadnym razie KD nie da sobie wmówić, że białe jest czarne, a czarne jest białe". Wystarczy przytoczyć jeden fakt z tego wydarzenia, że to nie kolega Bisping poszedł i zaatakował Pana Polańskiego. Tej prawdy, nikt nie podważy nawet najlepsi świadkowie. Wynika więc z tego, że jednak wmówiono koledze , że czarne jest białe. Więc może trzeba by się zastanowić nad tym , kto tu komu kił wciska i co ma do tego waga zawodnika ( tak nawiasem mówiąc w obu przypadkach pewnie nietrafna, ale jak obie sprawy oceniana "na oko"). Miejsca obu przewinień są inne niż kolega ujawnia w orzeczeniu ale rozumiem że ta zmiana miejsc to kamuflaż, ot takie przeinaczenie by nikt nie wiedział tak dokładnie o co chodzi )

Tak na koniec to mnie rozbawił fakt, że kolega uważa siebie za takiego nieomylnego i wszystkowiedzącego.

Stwierdzam też, że co do atakowania i krytykowania innych Tadeusz Biernat jest pierwszy w kolejce. Gorzej gdy krytyka dotyczy samego kolegi. OJJJJJJJJJ wtedy boli. I zamiast zastanowić się, że być może inni mają choć odrobinę racji brnie Pan Tadeusz atakując i taranując ( na oko wagą ok. 95 kg przy wzroście 1,05 w kapeluszu) wszystko co się da.

Koledze Reginaldowi odpowiem, że analogi doszukać się trudno bo:

1. Jak sam przewodniczący stwierdził to nie sąd tylko komisja dyscypliny. Nie było więc sędziów i ławników a tylko koledzy brydzyści.
2. Jeżeli jednak koniecznie trzeba tu doszukać się analogii to można kolegę T. Biernata nazwać samozwańczym sędzią.  
Nie mylić z człowiekiem zaufania społecznego jak sam o sobie napisał, bo nie było głosowania więc nie wiadomo czy taki mandat by otrzymał.
3. Jestem przekonana, że w obu sprawach prowadzonych w Krakowie jest trzech winnych więc nie wiem dlaczego skazano tylko jednego.
4. Zgadzam się natomiast z tym, że dobry adwokat może zdziałać cuda. Cóż w tych sprawach nie było jednak adwokata bo trudno adwokatowi uczestniczyć w rozprawach telefonicznych, a w dzisiejszej dobie nasz przewodniczący takie preferuje.
5. Nawet sam osadzony nie mógł zabrać głosu wcześniej niż w odwołaniu bo nie uczestniczył w obradach komisji i nie został przed wyrokiem poinformowany jakie mu się stawia zarzuty.
6. W tamtym przypadku nikt publicznie nie kpił i nie szydził z oskarżonego.

Powiem jeszcze tyle, że porównanie jakiego się kolega dopuścił jest całkowicie nie na miejscu i uważam, że powinien kolega przeprosić Tytusa.

Marzena Kwiecińska-Wilk

P.S. Pozwoliłam sobie chwilami na żarciki bo doszły mnie słuchy, że pisanie w nie do końca poważnym tonie jest przez wiele osób mile widziane. Tych, którym taka forma przeszkadza bardzo przepraszam. Ja osobiście lubię bardzo pożartować, ale nigdy w poważnych, urzędowych sprawach.